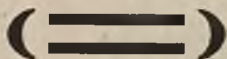
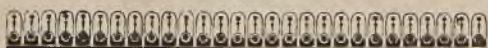


Jestem Polakiem — więc całą, rozległą stroną swego ducha żyję życiem Polski, jej uczuciami i myślami, jej potrzebami, dążeniami i aspiracjami. Im więcej nim jestem, tem mniej z jej życia jest mi obcem i tem silniej chcę żeby to, co w swem przekonaniu uważam za najwyższy wyraz życia, stało się własnością całego narodu.

Jestem Polakiem — więc mam obowiązki polskie: są one tem większe i tem silniej się do nich poczuwam, im wyższy przedstawiam typ człowieka*.



Znak kabalistyczny? zapyta nas czytelnik spojrzawszy na nagłówek tego artykułiku. To znak kabaly sanacyjnej Polski, znak tragiczny i kompromitujący.

Ministerstwo Spraw Wojskowych wydało gruby, poza ogłoszeniami coś 1,200 stron obejmujący tom, zatytułowany „Rocznik Oficerski“. Jest to spis oficerów polskich wszelkich rang, poczynawszy od Piłsudskiego, a skończywszy na najmłodszym podporuczniku. Dla oznaczenia różnych właściwości spisanych oficerów książka używa skrótów. Na pierwszym miejscu na tronie X, widnieje znak (=), a w objaśnieniach powiedziano, że znak ten oznacza oficera zaginionego. Zazwyczaj rejestruje się oficerów jako zaginionych tylko podczas wojny. Z objaśnień skrótów widzimy, że u nas w Polsce, która dziś w świecie jest wyjątkowem państwem i pod tym względem jest inaczej, bo my mamy zaginionych oficerów i w czasie pokoju. Przeglądając dokładnie spis oficerów, znak (=) znajdujemy tylko przy jednym nazwisku. Oto na stronie 12-iej w

dziale Korpus Generałów czytamy: 5. Zagórski Włodzimierz (21. 1. 1882) (=).

Dnia 6 go sierpnia upłynęły dwa lata od czasu, jak więziony po wypadkach majowych przez długi czas w Wilnie gen. Zagórski na rozkaz władzy został przewieziony z Wilna do Warszawy, transportowany przez oficerów, i w tajemniczy sposób znikł na ulicach Warszawy. Wszczęte śledztwo trwające przez miesiące kilka, nie dało rezultatów i usnęło. Prasa sanacyjna rozszerzała wieści, że gen. Zagórski uciekł zagranicę. Twierdzono, że go widziano to tu, to tam, ale wszystko to okazało się fałszem obliczonym jedynie na to, by sprawę zagmatwać i jej wyjaśnienie utrudnić. Wczoraj minęły dwa lata od tego smutnego wypadku, sprawa zeszła z porządku dziennego. Władze śledcze nie umiały zagadkowego zniknięcia wyjaśnić, apatyczne społeczeństwo nasze o sprawie tak kompromitującej nas zapomniało. Gdyby podobny wypadek był zaszedł we Francji lub w Niemczech, opinia publiczna nie ustałaby w domaganiu się wyjaśnienia zagadki kompromitującej i cel swój napewno by osiągnęła, bo tam istnieje silne poczucie prawa.

O losie gen. Zagórskiego po kraju obiegały najfantastyczniejsze wieści, mniej lub więcej prawdopodobne, ale zdaje się że ostatecznie opinia co do jego losu jest ustalona. My nie wątpimy, że kiedyś zagadkowe zniknięcie gen. Zagórskiego zostanie wyjaśnione, bo Pan Bóg nierychliwy, ale pamiętliwy. „Gazeta Warszawska“ donosi, że dziś w Kościele św. Krzyża w Warszawie odbywa się nabożeństwo na intencję zaginionego generała. Nie dodaje jednak to pismo, czy jest to nabożeństwo żałobne.

„Polonja“ 7.VIII 1929 r.

